

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
na codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.
Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii
miesięc. 2 K. 50 h. } s 2-krot. 3 K. — h.
kwart. 7 K. 50 h. } wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. } pocztow. 36 K. — h.
W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorażczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 halerzy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i t. p. wiadomości po 1 kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal. najmniej 60 halerzy. Wyrazy grubszym pismem liczą się podwójnie.
Ceny oddzielnych numerów
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia reklamacyjne uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Czwartek: 17 grudnia.

Imiona. Rz. - kat. Dziś: Łazarza B. Jutro: Gracyana M. — Gr. - kat. Dziś: Warwary M. Jutro: Sawwy Os. — Słow. Dziś: Żyrosława. Jutro: Wszemira.
Wschód słońca 7:53, zachód 4:0.

Nabożeństwa. Dziś w katedrze o 9 rano msza święta adoracyjna z wystawieniem i asystą w kaplicy Najśw. Sakramentu — zakończy procesya. — W kościele OO. Dominikanów o g. 6 wieczorem nabożeństwo ku czci i chwale Najśw. Maryi Panny, Matki Pana Jezusa, czyli drugi dzień nowenny do Bożego Narodzenia z nauką i błogosławieństwem Najśw. Sakramentem.

Muzea i biblioteki. Ossolineum. Bibl. w dni powsz. g. 9—2; muz. dni powsz. 9—1, nadto we wtór. i piąt. 8—5. — Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10—1; w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Muz. przemysłowe (w ratuszu) w dni powsz. (prócz poniedz.) 9—2, w święta 10—1; Bibl. 9—1 i 5—8. — Bibl. uniwersytecka w dni powsz. 12—2 i 4—7 — Bibl. Baworowskiego (Ujejskiego 2) wtór., śr., piąt. i sob. 4—6 (dla prac. nauk. codz.). — Bibl. Pawlikowskich (Trzeciego Maja 5) środ., sob. i niedz. 11—12. — Bibl. Politechniki w święta, niedz. i poniedz. 11—1, w inne dni 10—1 i 4—8. — Bibl. Tow. Szewczeni (Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedz. i św. ruskich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtór., śr., piąt. i sob. 9—12 i 8—6.

Wystawy stałe. Tow. przyj. sztuk pięknych. (pl. Św. Ducha l. 10) codz. 10—5. Opl. 60 h., w niedz. 30 h.
Salon sztuk pięknych Latoura (Trzeciego Maja 11) 10—7. Wstęp 40 h., młodz. szkol. 20 h. Obecnie 90 dzieł mistrza ang. Burne-Jonesa. — Okazów przemysłu krajowego. (pl. Halicki, dom Biesiadeckich) bezpłatnie.

Foto-Plastikon (Pasaz Hausmana) codz. 10—10. Do widzenia „Straszna katastrofa trzęsienia ziemi w Lublanie i malownicze krajozrazy w Krainie”. Wstęp 20 hal.

Odczyty i wykłady. Dziś. Związek naukowców literackich (Kopernika 7 l. p.) p. Z. Wasilewski: „Pochodzenie Pana Tadeusza” o g. 8. — Powszechny wykł. uniwersytecki (Długosza 8) dr. Nitman; „Geografia ziem polskich” o g. 7 w.

Posiedzenia i zgromadzenia. Dziś: Rada miejska o g. 6.

Teatr miejski. Dziś: o g. 7: „Skąpiec” i „Jak liście z drzew strącone”.
Jutro o g. 7: „Halka”.

Teatr ludowy. Dziś: o g. 7:30 „Ahaswer”.

Filharmonia. Dziś o g. 7:30. Koncert z udz. p. Kociana.

Krajowa Rada kolejowa.

Wczoraj 16 b. m. odbyło się w gmachu sejmowym posiedzenie krajowej Rady kolejowej pod przewodnictwem marszałka krajowego, hr. Stanisława Badeniego. Ze sprawozdania biura krajowego kolejowego okazuje się, że dochody kolei lokalnych stale wzrastają. W czasie od 1 stycznia do końca września r. b. wynosiła suma dochodów tych kolei 1,167,300 kor., o 245,688 kor. więcej niż w r. 1902. Jest więc nadzieja, że wyższe dochody pozwolą na subwencyonowanie nowych kolei lokalnych, pomimo wyczerpania funduszy krajowych, na te koleje przeznaczonych. Fundusze te zmalały po ostatniej uchwale sejmowej w sprawie krajowej gwarancji dla kolei Lwów—Podhajce w kwocie 2,000,000 koron i kolei Lwów—Zbaraż w kwocie 600,000 kor. do sumy 1,191,000 kor., z której kwota jednego miliona koron potrzebną jest jako rezerwa na nieprzewidziane wyższe wydatki, a tylko kwota 191,400 kor. mogłaby być użyta.

Obecni członkowie krajowej Rady kolejowej (pp. Skibiński, Głabiński, Kozłowski, Piepes-Poratyński, Romanowicz) wykazywali potrzebę ułożenia programu dalszych linii kolejowych i prowadzenia dalszej w tym kierunku akcji, przez ewentualne podwyższenie dotacji krajowego funduszu kolejowego. Rada kolejowa przyjęła wnioski swego komitetu ścisłego, przedstawione przez prof. Skibińskiego w sprawie wypracowania programu budowy dalszych kolei lokalnych ogólnego znaczenia i wyjednania w Sejmie kredytu na koszt projektów kolejowych. Uchwalono zarazem doradzić Wydziałowi krajowemu, aby nie spuszczał z oka prób z mniejszymi motorami, szczególnie lekkimi lokomotywami, i w razie pomyślnego wyniku czynionych z niemi w Austrii i innych krajach doświadczeń, zastosował je do ruchu na niektórych kolejach lokalnych, szczególnie osobowego.

Na posiedzeniu tem stwierdzono, że niektóre koleje, uznane przez Sejm za użyteczne, nie przyjdą do skutku z powodu niedostatecznego udziału interesentów. Także fundusze przeznaczone na kolej Lwów—Podhajce, muszą być dla kraju zabezpieczo-

ne na wypadek, gdyby kolej ta z powodu ociągania się konsorcjum i gminy miasta Lwowa w przyrzeczeniu się do jej budowy, nie przyszła do skutku.

Na wniosek p. Piepes-Poratyńskiego uchwalono zalecić Wydziałowi krajowemu subwencyonowanie biura taryfowego, jakie ma założyć lwowska Izba handlowa wspólnie z centralnym Związkiem fabrycznym. Wszelako Rada kolejowa uznała mimo to potrzebę zatrzymania i rozszerzenia krajowego biura taryfowego. Na wniosek p. Kozłowskiego przekazano komitetowi ścisłszemu szereg życzeń co do decentralizacji praw naczelnego zarządu kolejowego na rzecz dyrekcji krajowych i przestrzegania przez te dyrekcje zakresu przystępujących im uprawnień; co do uposażenia Galicyi w większy park wozowy i reformy systemu ogrzewania i opalania wagonów; co do reformy restauracji kolejowych i zniesienia systemu fiskalnego przy ich rozdawnictwie.

Obrady krajowej Rady kolejowej zakończyły się o godz. 2 m. 30 pop.

Rozruchy uniwersyteckie w Kijowie.

Kijów, 10 grudnia.

Można było przewidzieć, że wiec Bałmaszowski w Uniwersytecie pociągnie za sobą dalsze konsekwencje z powodu wzięcia się w rękę. W poniedziałek 2 b. m., powołano przed sąd uniwersytecki (składający się z 5 profesorów) 31 studentów. Oskarżenią popołowano że sąsiedzi „Rady związkowej” (tajna organizacja studencka) nie dawać żadnego tłumaczenia i proponować, żeby wszyscy obecni na wiecu zapisali w uniwersytecie swe nazwiska. Lecz podczas obrad sądowych, większość nie stała na tem stanowisku. Protestujących przeciw prawomocności sądu uniwersyteckiego i uchylających się od wszelkiego tłumaczenia było zaledwie kilku.

Sąd odbywał się wieczorem od 6, przed uniwersytem krążyły tłumy studentów w gorączkowym usposobieniu, oczekujących rezultatu sądowych obrad. Tuż obok tłumy policji wszelkiego rodzaju. Sciągnęła ją obecność studentów, jakoteż proklamacya „Rady związkowej”, wzywająca studentów do wejścia przemocą do uniwersytetu i rozpedzenia sądu. Policja otacza wszystkie wejścia. O kilkaset kroków na placu widać jakąś czarną masę — to szeregi pieszej policji. Od czasu do czasu przejeżdżają kozacy. Ukazujących się we drzwiach uniwersytetu i oznajmiających, że odmówili wszelkich zeznań na sądzie, kolegów, tłum studentów wita oklaskami. Policja zachowuje się dość obojętnie. O 9-ej wszystko rozchodzi się i policja opuszcza posterunki.

We wtorek od samego rana tłumy studentów i policji zapełniają plac przed uniwersytem. Między studentami krąży odezwy Rady związkowej. Wszyscy czytają wielki arkusz, wiszący na ścianie, na którym obwieszcza się studentom, że dziś będą dopuszczani do uniwersytetu przez główne wejście za okazaniem biletów. (Zwykle wchodzi się przez boczne wejście, nie okazując biletów). W grupach studentów zaczyna się głucho wrzenie. Kilkunastu próbuje wejść przemocą na schody, omijając stojące w ogromnej sieni stoły, za którymi siedzą podinspektorowie i zapisują bilety. Stróż i pedele nie puszczają ich jednak dalej. Widząc że władza każe zamknąć olbrzymie drzwi. Wtedy paręset ramion podiera je i wylamuje. Potok ludzki wdiera się do sieni. Przed nim w popłochu umyka władza. Tłum studentów ze śpiewami rewolucyjnymi przebiega korytarze. Lecz tu nakoło siebie widzą chciwie wypatrujących ofiary bedeli i inspektorów. Nieprzyjemnie czuć na sobie te oczy, które umieją tak dobrze pamiętać. Potok ludzki toczy się po korytarzach i przez ciasne wejście znów wylewa się na ulicę. Lecz teraz policja nabiera animuszu: z jednej strony kozacy, z drugiej policja, rzucają się na studentów. Pospiesznie cofając się przed napastą tłum studentów został przyparty do tych samych drzwi, które przed kwadranssem wylamał. Niestety władza uniwersytecka miała czas zamknąć drugą niewylamaną jeszcze parę drzwi. Pozostawało, wylamać je jak najprędzej, lub znaleźć się w ręku kozaków.

I znowu z trzaskiem padają podwoje i tłum, za którym pędzą obrońcy porządku, wpada do Uni-

wersytetu. Teraz już nie śpieszy on wyjść z Uniwersytetu, bo pod ścianami czekają liczne piesze i konne zastępy. Wreszcie o 2-giej we drzwiach zjawia się parlamentaryusz ze strony studentów i oświadcza policmajstrowi, że studenci nie opuszczą murów Almae matris, póki obrońcy porządku nie opuszczą placu. Po pewnym wahaniu się waleczne zastępy na rozkaz policmajstra oddalają się do koszar, a za nimi śpieszą na obiad studenci.

We środę nazajutrz gorączkowe usposobienie wzmogło się. Uczestnicy wczorajszych zwycięstw pokazują sobie zachowane jako relikwie szczątki drzwi, wszyscy mówią o licznych aresztowaniach w ciągu nocy, rozrzucone proklamacye opiewają nowy tryumf idei. Plac roi się tysiącem studentów, setkami ciekawych i współczujących. Przed wejściem do uniwersytetu zwarte szeregi pieszej policji, krążą kozacy i rewirowi, policmajster krzyczy na placu: „Możecie panowie spacerować, tylko nie róbcie tumultu!” Ożywiony tłum spaceruje po placu, nie zdradzając żadnych wojowniczych chęci. Wtem na placu ukazuje się nowy gubernator p. Sawwicz. Spojrzał na studentów, skinął na policmajstra i nim ktokolwiek ze spacerujących mógł skonstatować o co chodzi, rzucił szeregi policji i kozaków na spacerujących studentów. Z nahażami w ręku uderzyli kozacy, tratując i spędzając uciekających w jedno miejsce. Wszczął się straszny popłoch. Uciekający parci przez kozaków w kierunku Uniwersytetu znaleźli się znowu przed dwukrotnie wylamanymi drzwiami. Ale tu czekała ich nowa niespodzianka. Stanowisko zajęły dwa długie szeregi policji. Próżno bezbronni starają się przedrzeć do Uniwersytetu, na głowy ich sypią się razy pochw i pięści. Przypadają kozacy i po krótkiej utarczce otaczają kilkudziesięciu i prowadzą do cyrkułu. Reszta zmyka, dokąd może, przez park, uciekając przed razami policji i kozaków. Na placu w lepkiem błocie widać mnóstwo jakichś czerwono-czarnych podłużnych przedmiotów... To kalosze — widomy pomnik zwycięstwa idei porządku. Teraz w całym Kijowie nikt by nie znalazł jednego policjanta bez kaloszy. Wszyscy zaopatrzyli się w „zdobyte” na studentach.

Studenci rozbiegają się po mieście, roznosząc wzburzenie i ślady nahażów na plecach. Rada związkowa postanawia zebrać się na ogólny wiec w piątek, lecz jeszcze przed wiecem sprawa poszła pod obrady poszczególnych kursów. Ogół jest tak oburzony postępowaniem władz, że nawet filologowie postanawiają urządzić strajk (na jeden tydzień wprawdzie) i zaproponować rektorowi, żeby podał się do dymisji.

Inne wydziały, z wyjątkiem III-go kursu prawa i III-go medycyny, postanowiły zaprzestać słuchania wykładów na dłuższy lub krótszy termin. Wobec tego zapowiadany na piątek wiec mógł spowodować poważne zakłócenia w życiu uniwersyteckim. Ale już we czwartek zjawiał się okólnik rektora, opiewający, że każdy uczestnik wiecu będzie karany jak najstrzeżniej bez względu na to, co będzie robił na wiecu. Z jednej strony ten okólnik, z drugiej strony rozporządzenie gubernatora, obiecujące na zasadzie §. 19 karę do 3 miesięcy więzi i 500 rub. wszystkim uczestnikom zebrań, mających cel nielegalny, czy to w prywatnym domu, czy w przemysłowym lub innym zakładzie, wreszcie aresztowanie sto z górą inicjatorów ruchu sprawiły to, że do wiecu w piątek nie przyszło, a wśród młodzieży wzięta znowu górę reakcja. Jedni zaczęli się oglądać na drugich, zaczęto mówić o tem, kto więcej traci, słowem w obecnej chwili, prawie wszystkie kursy powróciły do porządku i do słuchania wykładów. Lecz nie tak działo się w Politechnice, o losach której opowiem w następującym liście. IDEM.

Proces o rzeź w Kiszyniewie.

Adwokaci Gruzenberg, Pergament, Sokołow i Grossmann, którzy wstrzymali się byli od secesji, opuścili salę rozpraw dnia 10 b. m., ponieważ przekonali się, że trybunał uparcie stoi na fikcyjnym stanowisku, jakoby obwinieni uczestnicy rzezi dokonywali jej na własną rękę i bez jakiegokolwiek i czyjejkolwiek zachęty. Dzięki takiemu postawieniu kwestyi, w przeciągu dwóch godzin zdołano przesłuchać aż pięćdziesięciu świadków, ponieważ niedopuszczano żadnych pytań co do pobu-

dek, dla których oskarżeni dopuścili się o wch zbrodni.

Świadkowie ze sfery policyjnej zaczynają łąć coraz bezczelniej, wypierając się tego, co mówili w śledztwie do protokołu prawie z reguły. Niejaki Riaboj, przystaw policyjny, który w śledztwie bardzo dokładnie opisywał przebieg rzezi i rabunku, teraz tak dalece o wszystkim zapomniał, że twierdzi, iż na 120 zrujnowanych w Kiszyniowie podczas rzezi domów, było tylko pięć żydowskich. Odpowiedź ta nawet wśród sędziów wywołała wesołość.

Inni świadkowie — żydzi — opowiadali, jak to komisarze policyi kazali im błagającym o pomoc i obronę, wyjeżdżać dokąd chcą, bodaj do Palestyny...

Najwięcej zajęcia jednak obudziły zeznania komisarza policyi Berezowskiego, znanego już z opowiadań świadka kupca Rudiego. Berezowski jednak okazał także zdumiewająco słabą pamięć i ze wszystkiego przypomina sobie tylko, że także jego samego chciano zamordować, dalej, że żydzi byli zupełnie tak samo uzbrojeni, jak ekscedenci, a teraz po rzezi są jeszcze zuchwalsi, niż byli przed rzezią.

Dnia 11 b. m. przesłuchano nowym systemem aż 200 świadków. Nawet trzech lekarzy, którzy sekeyonowali trupy pomordowanych, przesłuchiowano sumarycznie. To też wobec niesłychanej pobieżności, z jaką trybunał poprowadził dalszą rozprawę, nie można się dziwić, że już wczoraj rozpoczęły się „plaidoyer”, naturalnie tylko prokuratorów, bo obrońców już nie ma. Wyrok zapadnie w tych dniach. Rozprawy przeciw dalszym grupom oskarżonych rozpoczną się dopiero po Bożem Narodzeniu.

„Oswobożenie” pisze o procesie, że odbywa się on w obecności dwóch przedstawicieli ministerstwa sprawiedliwości i spraw wewnętrznych; przysłano ich umyślnie dla kontroli sądu.

Na marginesie.

Nervus rerum.

U pani aptekarzowej było dziś zwyczajne zebranie towarzyskie, „five o'clock” małego miasteczka. Przybyli panie: konsyliarzowa, pocztmistrzowa, zarządczyni i nadzarządczyni, naczelnikowa i radczyni. Serdeczne przyjaciółki znalazły się w komplecie.

Aromatyczna kawusia została podana t. z. inauguracja wizytki odbyła się według przyjętej normy.

Mimo, że każda z pań — wśród których były poważne matrony i młodzianki mężatki — wyglądała na wcale nie źle do pogawędki usposobioną, rozmowa toczyła się w leniwem tempie.

- Śliczną mamy pogodę.
- Ale barometr podobno spadł nisko.
- Czytali państwo dzisiejszą gazetę?
- Nie niema ciekawego.
- A to ostatnie morderstwo z miłości?
- Nie uważalam.
- Jest w telegramach.
- Ja telegramów nigdy nie czytam, bo polityka taka nudna.
- Nie nudniejsza od wstępnych artykułów.
- Tak... tak...

Dyskurs się kleić nie chciał... Zaczęto mówić sługach, ale i ten temat dziś wyjątkowo prędko się yczepał.

Wtedy gospodyni zrobiła tajemniczą minę, minę Satyry i Mefista zarazem. Głowę zbliżyła ku towarzyszkom, które jak kłosa pod tchnieniem wiatru, przeczuwając instynktem, co ma nastąpić — pochylły się ku niej. Głosem, którym Hamlet mówi do Ofelii: „idź do klasztoru” — rzuciła pomiędzy sojuszniczki:

- Jest nowinka.
- Co? Co takiego?
- Auskultant był znouu dziś u sędziny.
- Jezus Maryja! — i cóż on na to?
- On? — nie — on był prawdopodobnie na komisji.

Ktoby wtedy rzucił na nie okiem, nie poznałby, że to te same. Twarze okryły rumieńce zaciekawienia, oczy płonęły, śmiech rozbrzmiewał serdeczany, usta się poruszały: bez ustanku, bez przerwy, bez umęczczenia...

Taką to siłę eliksiru życia posiada jedno drobne ziarneczko — oszczerstwa.

K. Z.

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 16 grudnia b. r.:

Godzina	Ciśnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (g. 2 pp)	Temperatura	
					Najwyższa	Najniższa
7 rano	733.0	— 4.2	SE ₁	0.0	— 3.2	— 5.0
2 popoł.	733.2	— 3.2	SE ₃			
9 wiecz.	733.6	— 3.2	SE ₂			

U w a g a: Pogoda przy zachmurzonym niebie.

Prognoza na dziś: Pogoda przy pochmurzonym niebie.

— **Mianowania:** Ministerstwo handlu zamianowało asystentów pocztowych: Henryka Rosenberga w Drohobyczu, Adama Hörla w Krakowie, Adolfa Hupperta

w Białej i Wiktora Baloga we Lwowie, oficyalami pocztowymi, a dyrektora poczt i telegrafów pozostawiła ich w dotychczasowym miejscu służbowym.

— **Dr. L. Rydygier** w piśmie do fakultetu medycznego uniwersytetu czeskiego odmówił przyjęcia katedry chirurgii na tym uniwersytecie, motywując odmowę tem, że obawia się, iż w tak krótkim czasie nie zdola nauczyć się po czesku.

— **Doktorat.** W ciągu miesiąca stycznia Polak p. Stępski otrzyma na uniwersytecie wiedeńskim doktorat „snb auspiciis imperatoris”.

— **Z Filharmonii lwowskiej.** Dziś czwartek 17 b. m. w Filharmonii lwowskiej drugi koncert znakomitego skrzypka Jarosława Kociana. Wczorajszy koncert jego cieszył się wielkiem powodzeniem u publiczności naszej, która artystę temu nie szczędziła oklasków i zmuszała go do grania nad program. Przed przyjazdem do Lwowa p. Kocian koncertował w Warszawie, a prasa tamtejsza wyraża się o nim z najwyższem uznaniem. „Echo muzyczne”, które o tym czeskim muzyku zamieściło obszerny wywiad, pisze, iż Kocian gra swoją dowiódł, że jest jednym z najlepszych mistrzów, który oświeca słuchacza nie tylko zdumiewającą techniką, ale posiada także sztukę porywania serc szczerem uczuciem i poezją, którą wlewa w czarowne tony swych skrzypiec. „Kurjer Warszawski” oddawszy hołd iście zdumiewającej technice Kociana, wyraża podziwienie, jak z martwych skrzypiec płyną mogą tony tak pełne czaru, tak przemawiające do duszy i pisze: „Czesi mają szczęście do geniuszów muzyki i do mistrzów gry skrzypcowej. Przed ćwierć wiekiem rozbrzmiewała szeroko i daleko stawa Franciszka Ondrzcicka, następnie dzielnie z nim współzawodniczył brat jego, niedawno zadziwiał świat grą swoją Kubelik, a teraz zbiera zasłużone laury Jarosław Kocian, który, chociaż jest jeszcze młodym, jest już dojrzałym artystą. Co do techniki nie ustępuje w niczem najlepszym z żyjących skrzypków, a co do piękności tonu i uczucia prawie wszystkich przewyższa”. „Gazeta Polska” podnosi, iż „Kocian jest dziś bezsprzecznie jednym z najznakomitszych skrzypków. Gra jego pełna uczucia bez afektacji. Z pod smyczka jego płyną tony tak przyjemne, wyraz jest tak ognisty, że gra jego pozostawia wrażenie niezatarte. Technika jego jest wprost bajeczna”.

— **Wielka kradzież papierów wartościowych.** Wczoraj około 6 popołudniu włamał się złodziej jakiś do mieszkania p. Jakóba Rentschnera, właściciela realności przy ulicy Janowskiej pod l. 18, a po utworzeniu biurka i rozbiciu kaset dębowych zabrał papiery wartości 14 tysięcy koron, 3 zegarki złote i srebro stolowe wartości około 100 koron.

— **Kolej Stanisławów-Porohy.** Onegdaj zebrało się w Stanisławowie w sali tamtejszej Rady powiatowej liczne grono osób zaproszonych przez komitet, zajmujący się budową linii kolejowej Stanisławów-Porohy, celem omówienia warunków, pod jakimi dzieło to mogłoby przyjść do skutku. Przybyli przedstawiciele wydziałów powiatowych stanisławowskiego i bohorodczanieńskiego, marszałek tutejszego powiatu p. Stanisław Cieński, członek wydziału powiat. w Bohorodczanach p. Potworowski, przedstawiciele przemysłu kopalnianego w Dźwiniaczu i Staruni pp. Łucki, Kaufmann i Lautmann, dyrektorowie tartaków i dóbr w Porohach, przedstawiciele gmin poszczególnych i koncesjonaryusz projektowanej kolei, inż. Fleischl ze Lwowa, który przedstawił zebrany zasadniczy zarys projektu. Uchwalono po dłuższej dyskusji zawiązać konsorcjum, któreby wdrożyło dalszą akcyę. Ze strony gmin, przez które ma przechodzić nowa kolej, objawiła się znaczna ofiarnosc, albowiem gmina m. Solotwiny oświadczyła się z gotowością odstąpienia bezpłatnie gruntów pod kolej. Tak samo postąpią niewątpliwie także inne gminy. Pomiędzy ludnością od Stanisławowa do Solotwiny widoczne jest silne zainteresowanie się budową nowej kolei, do komitetu bowiem nadechodzą codzienne zgłoszenia i zapytania o kierunek trasy, plan sfinansowania przedsięwzięcia i oferty udziałowe, w stosunku do przyszłych z kolei korzyści. Gminy i powiaty interesowane mają wystosować do Wydziału krajowego memoriał i wysłać do marszałka krajowego deputacyę z prośbą o materialne poparcie ich usiłowań.

i za gotowość do pracy w parlamencie. Następnie — jak podaje półurzędowa „Wiener Allg. Ztg.” — cesarz wychwalał wobec prezesa Jaworskiego zasługi prezesa gabinetu dr. Koerbera, co do cywilizacyjnego podniesienia Galicyi. Wogóle — jak twierdzi półurzędowa „Wiener Allg. Ztg.” — cesarz kilkakrotnie do delegatów wyrażał się w sposób jak najbardziej pochlebny o działalności gabinetu dr. Koerbera.

Cesarz o Lwowie.

Wiedeń (Tel. wł.). Cesarz w rozmowie z delegatem dr. Dulęba wspomniął o stosunkach lwowskich i o rozroście miasta Lwowa. P. dr. Dulęba w żywych słowach skreślił cesarzowi rozrost i rozwój miasta Lwowa we wszystkich kierunkach i prosił, aby cesarz uszczęśliwił ludność miasta Lwowa odwiedzinami i sam osobiście przekonał się o postępach miasta. Ostatnia bytność monarchy we Lwowie trwała tak krótko, że monarcha nie mógł dokładnie przypatrzeć się miastu.

Cesarz odpowiedział, że z wielkiem zajęciem śledzi rozwój miasta Lwowa i spodziewa się, że niebawem będzie mógł odwiedzić stolicę Galicyi.

Cesarz i poseł Kramarz.

Wiedeń (Tel. wł.). Podczas przyjęcia delegatów austriackich, rozmawiał cesarz również i z delegatami czeskiemi. Rozmowa cesarza z delegatami czeskiemi trwała bardzo długo. P. Kramarz wygłosił formalny wykład o sprawie czeskiej.

Cesarz wspomniął, że Czesi właściwie nie mają powodu do uskarżania się na ucisk.

Na to odpowiedział p. Kramarz: Najjaśniejszego Pana rozmyślnie fałszywie informują o sprawie czeskiej. Naród liczący 6 milionów, który tyle ofiar poniósł dla dynastyi i dla państwa, ma prawo mówić o ucisku, skoro nie może dostać narodowego równouprawnienia.

Z rozmowy z Biankinim.

Wiedeń (Tel. wł.). Posła chorwackiego ks. Biankiniego cesarz zagadnął w sposób następujący:

- Pan ciągle hałasujesz!
- W czem, Najjaśniejszy Panie?! — zapytał p. Biankini.

Cesarz na to: — Tu w parlamencie, i w sejmie dalmatyńskim, i wszędzie wogóle.

P. Biankini na to odpowiedział: — Kogo boli ten krzyczy — Najjaśniejszy Panie!

Cercle z Węgrami.

Wiedeń (Tel. wł.). Podczas przyjęcia delegatów węgierskich monarcha rozmawiał wyłącznie z delegatami partyi liberalnej, delegatów zaś opozycji pominął zupełnie. Obiega pogłoska, że Wojciech Apponyi dlatego przedwczoraj i wczoraj nie był w Wiedniu, aby uniknąć pominięcia przez monarchę pod czas rozmowy z delegatami, jak mu się to zdarzyło w maju b. r. na balu dworskim w Budapeszcie.

Wiedeń. (TBK.) Według zwyczaju, cesarz po mowie tronowej odbył „cercle”, przy czem rozmawiał z wielu delegatami o bieżących kwestyach politycznych, ubolewając nad bezczynnością parlamentu. Wobec delegatów polskich wyraził monarcha zadowolenie z powodu ich stanowiska w parlamencie i pośredniczenia celem uruchomienia parlamentu.

Wiedeń (Tel. wł.). Podczas przyjęcia obu delegacyi powszechnie zauważono, że cesarz wybornie wygląda, jakkolwiek rozmowa ciągnęła z przeszło 100 osobami zmęczyła sędziwego monarchę.

Exposé hr. Gołuchowskiego.

Wiedeń. (TBK.). W komisji dla spraw zagranicznych, delegacyi węgierskiej, wygłosił dziś minister spraw zagranicznych hr. Gołuchowski „exposé” o sytuacji zagranicznej.

Trójprzymierze i znaczenie agitacyi przeciw niemu.

Minister wspomniął najpierw o odnowieniu trójprzymierza, dzięki czemu ponownie ustaliły się stosunki, które tworzą podstawę austriackiej pokojowej polityki i blisko przez ćwierć wieku zapewniały całemu europejskiemu kontynentowi erę spokojnego i obitego w owoce rozwoju. „Rękojmnią tego — powiada hr. Gołuchowski — że dalsze istnienie trójprzymierza potrafi także w przyszłości zabezpieczyć w pełnej mierze nasze polityczne interesy, są nadzwyczaj realnego charakteru, a oenić je tem bardziej należy, ile że przy równomiernym rozdziale praw i obowiązków zapewniają wszystkim stronom obok popierania wspianego dzieła pokoju dostateczną swobodę własnej akcyi, dzięki czemu mogą one z potrzebnym naciskiem stać na straży i reprezentować specjalne swe interesy. Przeciw słuszności tego rodzaju zapatrywania nie dzisiaj nie da się powiedzieć, a dowodem tego jest owo uczucie zadowolenia, z jakim przyjęto powszechnie wiadomość o dalszem trwaniu naszych stosunków alian-sowych.

Co więcej zrozumienie tego doniosłego faktu ujawniło się nawet w tych kołach, które w ostatnich jeszcze czasach były wręcz nieprzychylnie

Telegramy „Słowa Polskiego”.

Delegacye.

Z rozmów cesarskich.

Cesarz o drze Koerberze.

Wiedeń (Tel. wł.). Cesarz przyjmując delegatów austriackich rozmawiał dłużej z wiceprezesem delegacyi austriackiej, Apolinarem Jaworskim, któremu dziękował za pośrednictwo w Izbie poselskiej

usposobione naszym politycznym zapatrywaniem. Wprawdzie i dziś nie brak przeciwników, ci jednakże są odosobnieni i rekrutują się głównie z ludzi, którzy z zasady wszystko krytykują, lub z żywiołów, które nie cofają się przed rozsiewaniem żadnej, choćby nie wiedzieć jak bezmyślnej nedoręczności, byle tylko prowadzić dalej swoją, opartą na pewnym planie krecią robotę. A chociaż tego rodzaju wybuchy namiętności nie zasługują na to, aby im zbytnia poświęcać uwagę, to przecież godnym jest w każdym razie ubolewania, że tego rodzaju nie narażonym na żadną odpowiedzialność przeciwnikom w obrębie naszego własnego państwa częstokroć pomagają również nie narażone na żadną odpowiedzialność żywioły z zewnątrz, dostarczając im pożądanego i łatwo dającego się zużyć materiału do wszelkiego rodzaju podjudzającej kampanii. Nad takimi zaś faktami tem bardziej należy ubolewać, iż pochodzą one z kraju, z którym — jak n. p. z Włochami — żyjemy w ścisłym stosunku pokoju i przyjaźni.

„Iredentystyczne manifestacje, jakie ujawniają się tam od kilku miesięcy w spotęgowanej mierze, są bezwątpienia objawami, nad którymi z pewnością jak najbardziej należy ubolewać i które zasługują na stanowcze potępienie i odparcie. Mniemam jednakże, że pomimo to byłoby to błędem, gdybyśmy przywiązywali do nich większą wagę, jak do owych pustych demonstracji, które przedewszystkiem mają na celu sprawiać kłopoty własnemu rządowi. Nie mogę nie podnieść tutaj ze szczególniejszem zadowoleniem i uznaniem tego spokoju i tej zimnej krwi, z jaką u nas zarówno w przeważnej części poważniejszych dzienników, jakoteż myślących przedmiotowo politycznych kołach zapatrywano się na tego rodzaju agitacje, a co łącznie z poprawnymi usiłowaniami królewsko włoskiego rządu, aby położyć zapórę wzmiankowanemu zamętowi, z pewnością najprędzej przyczyni się do uzyskania tyle pożądanego otrzeźwienia i uchronienia dobrych stosunków, na których nam zarówno, jak i naszemu sąsiedniemu królestwu musi zależeć, przed poważniejszem zamęceniem“.

Austria a Rosya.

Następnie mówił hr. Gołuchowski o zadowalniającem ukształtowaniu przyjaznych stosunków Austro-Węgier do państwa rosyjskiego, stosunków, które się stopniowo pogłębiają, a na podstawie których, sądząc z prób, jakie obecnie przechodzą — można mieć wszelką nadzieję, że przyczynią się do powiększenia wszelkimi pokoji.

Można już dziś stwierdzić z zadowoleniem, że zupełnie usprawiedliwione były nadzieje, jakie przywiązywano do porozumienia petersburskiego z r. 1897. Mianowicie zrozumienie, że nie ma żadnego właściwego powodu do polityki nieufności i trwałej nieprzyjaźni, zapuszczało po obu stronach coraz silniejsze korzenie i doprowadziło w ciągu lat do porozumienia pod względem zapatrywania i oceniającia niektórych kwestyj, jakie stały się w tym czasie głośnie, a które w obecnej właśnie chwili ze względu na swoje wydatne wyniki zasługują na szczególniejsze ocenienie.

Nawiązując do tego, omawia „exposé“ obszernie kwestję bałkańską.

Kwestya bałkańska.

Minister kreśli znane zasady, będące przewodnią myślą utrzymania terytorjalnego „status quo“ na półwyspie Bałkańskim, ochrony i samoistności, oraz nietykalności poszczególnych państw bałkańskich, wreszcie poszanowania stanu posiadania Turcji. Pozem tak powiada:

„Gdy w ostatnich miesiącach przeszłego roku ujawniło się niebezpieczne wzburzenie wśród ludności chrześcijańskiej pod panowaniem tureckim, przyczem zachodziła ta okoliczność, iż rząd sultanski, pomimo kilkakrotnych upomnień i wezwań ze strony mocarstw, nie dał się nakłonić do gruntownego przekształcenia swojego, pod każdym względem błędnego i zgnębnego systemu administracyjnego — porozumiały się oba gabinety, mając na uwadze niebezpieczeństwo, jakie mogłoby wyniknąć z dłuższego biernego ich zachowania, niemniej w interesie własnego bezpieczeństwa, w drodze najpierw pisemnej wymiany myśli, a następnie ustnej, co zostało umożliwionem dzięki wizycie w Wiedniu hr. Lamsdorffa z końcem grudnia 1902 r. Ta wymiana myśli miała na celu zarządzenia, jakie należało przedsięwziąć dla sanacji rzeczonych stosunków.

Przedewszystkiem uznano konieczność innego, niż dotychczasowego „modus procedendi“, dalej usunięcia z pod decyzji ciężkiego aparatu koncertu europejskiego uchwał co do mających się przedsięwziąć zarządzeń i złożenia całej sprawy w ręce dwóch państw, a to na podstawie mandatu, jaki miał być uzyskany ze strony mocarstw, podpisanych na traktacie berlińskim.

Po osiągnięciu porozumienia co do ustalenia takiego sposobu działania, chodziło o zredagowanie odpowiedniego planu akcji i powzięcia uchwał co do takich środków, któreby odpowiadały potrzebom chwilowego położenia, przyczem zgodzono się na to, że należy unikać wszystkiego, coby mogło spowodować głęboko sięgające, groźne dla pokoju europejskiego przewroty.

Zadanie nie było bynajmniej łatwe. Oba pań-

stwa, kierując się myślą przeprowadzenia u rządu tureckiego szeregu reform, któreby przy koniecznem uwzględnieniu warunków życiowych państwa tureckiego i utrzymania powagi sultana, zapewniały ludności chrześcijańskiej w Turcji europejskiej istotne i trwałe polepszenie jej położenia, musiały przedewszystkiem usunąć ze swojego programu myśl połączenia t. zw. macedońskich wilajetów w jedną autonomiczną prowincję z chrześcijańskim generał-gubernatorem na czele. A stało się to z jednej strony dlatego, że z góry należało przewidywać opór żywiołu mahometańskiego, z drugiej zaś strony z tej racji, iż utworzenie drugiej wschodniej Rumelii byłoby przedewszystkiem ze szkodą Turcji, której całość miała być bezwarunkowo przestrzegana, a niemniej ze szkodą równowagi wśród państw bałkańskich, do której naruszenia nie mogliśmy również dopuścić.

Aby tedy zaradzić wielorakim brakom na polu opodatkowania, organizacji żandarmerji i policji, zaspokoić kulturalne potrzeby ludności, oraz postawić zapórę ciągłym wyburkom przeciw chrześcijańcom i samowoli niesumiennych funkcjonaryuszów, zostały nasze żądania ujęte w jeden operat, który aprobowali mocarstwa, podpisane na traktacie berlińskim, a sultan sankcyonował, celem przeprowadzenia zawartych w nim żądań. Chociaż rzeczony, a znany dostatecznie operat nie rościł sobie pretensji do bezwarunkowej doskonałości i nieomyślności, a my z góry zastrzeżliśmy sobie jego rozszerzenie, stoimy, mimo, że z różnych stron przyjęto nasze przedsięwzięcie z pewnem niedowierzaniem, niewzruszenie na tem stanowisku, że zamierzony cel da się przy niezamordowanej wytrwałości osiągnąć na ułożonej przez nas podstawie.

Nie ukrywamy przed sobą trudności, jakie mogą być połączone z wykonaniem tego zadania i które ujawniły się już w pierwszym stadium naszej akcji nietylko ze strony Turcji, lecz także przedewszystkiem ku powszechnemu zdumieniu ze strony bułgarskich Macedończyków, którzy od szeregu lat przedstawiali osiągnięcie znośnych warunków bytu dla ludów chrześcijańskich Turcji jako jedyny i wyłączny cel swoich usiłowań.

Ci to właśnie bułgarscy Macedończycy zajęli w sposób najgwałtowniejszy odporne stanowisko wobec zamierzonych reform i głosili, iż nie zadowolnią się żadnym takim załatwieniem, któreby nie uwzględniało ich daleko idących postulatów, mających na oku raczej narodowe, niż humanitarne względy.

Rewolucyjne komitety, których centralne kierownictwo znajdowało się na terytorjum bułgarskiem, odpowiednio do tego i dzięki niemal karygodnej, a niemal nie różniącej się od czynnego współdziałania tolerancyi książęcego rządu rozwinęły od tej chwili poczawszy, poprostu gorączkową działalność, której wynikiem było uzbrojenie licznych band i popełnianie oburzających zamachów, których pierwszym celem było sprowadzenie nieporozumienia pomiędzy mocarstwami, a nie w ostatniem rzędzie pomiędzy Wiedniem a Petersburgiem co do dalszego toku akcji. Skoro jednak nie mogło ulegać żadnej wątpliwości co do stanowiska naszego postanowienia, iżby trzymał się niewzruszenie wytkniętego planu, komitety rewolucyjne, jakby dotknięte szałem, uciekać się zaczęły do coraz to szaleńszych czynów, aby wywołać podobne okrucieństwa po stronie tureckiej, co też istotnie nastąpiło, a wskutek czego najbardziej cierpiała niewinna i spokojna ludność. Że w takich warunkach sprawa reform utknęła, jest zrozumiałem, zwłaszcza, że rządowi tureckiemu pożądanego dostarczono pozorów, aby nałożone nań obowiązki możliwie jak najdalej odroczyć.

Stwierdzenie tych faktów jednakże jest niezbędnem, aby wykazać bezpodstawność tej krytyki, która przemawia za rozszerzeniem planu sanacyjnego, zanim jeszcze jego skuteczność wogóle wypróbowana być mogła. Jednakże oba gabinety pozostały niezachwiane na swoim stanowisku i uznały niezłędność tego, aby najpierw poczynać jak najpoważniej na przedstawienia zarówno w Sofii, jak w Konstantynopolu w sprawie usunięcia owych niebezpiecznych momentów, które spowodowały wzburzenie i podsycaly je nieustannie. W dalszym ciągu okazała się konieczność uzupełnienia pierwotnego projektu reform co do sposobów ich przeprowadzenia i to pod niejednym względem, ku czemu sposobności dostarczył zjazd w Mürtsteg.

Minister objaśnił następnie nowy elaborat odpowiedzi, z którego można podjąć, że oba mocarstwa przystąpiły z całą powagą do zadania, które im się nastręczało i z całą szczerością usiłowały zadanie swoje wypełnić sumiennie. Co się tyczy krytyk, których nieoszczędzono i temu operatowi, minister jest zdania, że musi podnieść, iż mocarstwa nie mogły nie ujrzeć, że Turcja bez odpowiedniego nadzoru nie da się odwieść od swej samobójczej, a pokojowi europejskiemu zagrażającej polityki, że jednak z drugiej strony nie mogą stawiać sprawy uszczęśliwienia obcych narodowości przed interesami własnego bezpieczeństwa i spokoju.

Tymi względami kierowani, mimo wszelkich ujemnych sądów, jesteśmy zdecydowani nie dać się sprowadzić z naszej drogi i upatrywać w stałym porozumieniu z petersburskim gabinetem, wychodzącym z tego samego zapatrywania, jak również w legalnem poparciu ze strony reszty mocarstw traktato-

wych, bardzo poważną gwarancję co do ostatecznego powodzenia podjętej akcji.

W Konstantynopolu, gdzie zwyciężyły przezorność i polityczna bystrość sultana przez przyjęcie uchwał mürtstegskich, nad rozmaitemi intrygami, przeciw naszej akcji skierowanemi, będzie się zapewne coraz bardziej ustalać przekonanie, żeśmy nie jako wrogowie, ale raczej jako bezinteresowni przyjaciele Turcji działali, i że to nie może być dla niej pożytecznem, aby utrudniano nasze zadanie rozmaitemi przekoramami, że wreszcie zakwestyonowałyby tylko swoją własną egzystencję, gdyby nie chciała szczerze i lojalnie uwzględnić naszych żądań, które jedynie mogą ochronić ją od rychłej zguby.

Porta powinna sobie z tego poważnie zdać sprawę, zanim będzie zapóźno i zanim się z obecnego chaosu wywiążą stosunki, któreby potem wszelki ratunek uniemożliwiły. Z drugiej strony powinno się w Sofii pamiętać, że stanowisko książęcego rządu do ruchu rewolucyjnego poddanem jest bardzo ścisłemu nadzorowi i że Bułgaria naraziłaby stanowczo los swój, gdyby nie zrozumiała, że musi politykę swoją podporządkować woli mocarstw i gdyby nie uczyniła wszystkiego, aby oddalić od siebie nawet podejrzenie karygodnego współnictwa w groźnych dla pokoju matactwach.

(Z powodu braku miejsca dokończenie „exposé“ odkładamy do popołudniowego numeru.)

Delegacya austriacka.

Przemówienie prezesa do cesarza.

Wiedeń. (TBK.) Przewodniczący austriackiej delegacji, bar. Gautsch, w przemowie swej zapewnił na wstępie monarchę o uczuciach miłości i przywiązania, dał wyraz zadowoleniu z utrzymania pokoju; zaznaczył, że wizyty monarchów w bieżącym roku przyczyniły się do wzmocnienia dobrych stosunków z państwami. W końcu podniósł cnoty monarchy, dla którego żadna ofiara nie jest zbyt wielką, jeśli chodzi o dobro narodu. Zakończył okrzykiem na cześć cesarza, który obecni z zapamiętaniem powtórzili.

Niemcy przeciw wspólnemu prowizoryum.

Grac. (Tel. wł.) „Grazer Tageblatt“, organ stronnictwa ludowego niemieckiego, ze źródła zupełnie autentycznego donosi, że delegaci niemieccy w delegacji austriackiej będą głosowali przeciw wspólnemu prowizoryum budżetowemu, a to z powodów politycznych, aby zadokumentować nieufność do polityki i działalności hr. Gołuchowskiego.

Delegacya węgierska.

Przemówienie Szella.

Wiedeń. (TBK.) Koloman Szell, który prowadził węgierską delegację, wspomniawszy w przemowie swej do króla o odnowieniu trójprzymierza, które jest pierwszorzędną rękojmią utrzymania pokoju europejskiego. Z zadowoleniem witał ścisłe porozumienie z Rosją, dzięki któremu uda się utrzymać pokój na Bałkanach. Zapewnił, że delegacya węgierska chce ponieść wszelkie ofiary, celem utrzymania mocarstwowego stanowiska monarchii i jej siły zbrojnej, jednakże nie może zapominać o potrzebach wewnętrznego rozwoju Węgier. Wprawdzie ostatni rok nie był bardzo pocieszającym i nie przyniósł wiele pozytywnej pracy, jest jednak jeden jasny punkt, a tym są wizyty monarchów najpotężniejszych mocarstw europejskich. Mowca zakończył życzeniami dla króla.

Przemowę jego przyjęto okrzykami „Eljen“.

O język ojczysty w delegacjach.

Wiedeń. (Tel. wł.) Obiega pogłoska, że Gabriel Ugron w chwili gdy to mówię, ponownie zwrócił uwagę hr. Gołuchowskiemu z powodu używania w delegacji węgierskiej języka niemieckiego. Przed zwołaniem komisji, wiceprezes delegacji węgierskiej Koloman Szell, zrobił z tego powodu przedstawienia Ugronowi i chciał go odwieść od zamiaru ponownienia tego wniosku co do języka niemieckiego, jaki już dnia wczorajszego Ugron postawił, mimo to jednak Ugron odrzekł, że ze względów zasadniczych musi stanowczo zaprzestować przeciwko używaniu języka niemieckiego tak na pełnych posiedzeniach, jak i na posiedzeniach komisyjnych delegacji węgierskiej.

Mianowania.

Wiedeń. (TBK.) Prezydent ministrów przedniósł radę sądu krajowego Kazimierza Kropaczka z Rzeszowa do Krakowa i zamianował radcami sądu krajowego sekretarzy Jana Fabiana w Jasle i Józefa Panka z Tarnowa dla Rzeszowa.

Śmierć prezydenta sądu w Jasle.

Kraków (TBK.) „Czas“ donosi, że zmarł Henryk Ogniewski, prezydent sądu obwodowego w Jasle.

Z naszej wystawy przemysłowej w Wiedniu.

Wiedeń (TBK.). Arcyksiężna Izabela, żona arcyks. Fryderyka, w towarzystwie damy dworu hr. Zamojskiej, zwiędzała wczoraj wystawę przemysłu galicyjskiego, gdzie przyjmowała arcyksiężną ks. Adamowa Lubomirska. Arcyksiężna wypytywała się szczególnie o wszystkie działy przemysłu galicyjskiego i zakupiła kilkanaście makat buczańskich i andrychowskich.

„Gott erhalte“.

Budapeszt. (Tel. wł.). W mieście Maria Teresiopol odbył się wczoraj pogrzeb emerytowanego majora Józefa Czertnera, z batalionem wojska i muzyką. Po oddaniu salwy muzyka zaczęła grać według przepisów hymn „Gott erhalte“.

Wtedy tłum obecnych odśpiewał hymn węgierski i wzywał — co prawda napróżno — aby kapela również zaintonowała hymn węgierski. Na to major dał znak batalionowi, aby opuścił kondukt pogrzebowy i wrócił do koszar.

Szczęśliwie grywający delegat.

Wiedeń. (Tel. wł.). Delegat węgierski Mikołaj Szemere, który wygrał onego czasu od hr. Józefa Potockiego z górą dwa miliony, zaprosił na wczoraj wieczór do wiedeńskiego Jockey klubu na kolację wszystkich delegatów wiedeńskich.

Szemere wyrokiem sądu wiedeńskiego za grę hazardową w karty wydalony został z granic Austrii. Pomimo to jako delegat w chwili obecnej ma prawo, pomimo prawomocnego wyroku, bawić w granicach Austrii.

Katastrofa okrętowa.

Marsylia. (TBK.) Okręt „St. Leonardo“, który przybył z Filadelfii z ładunkiem nafty, uległ eksplozji. Cały okręt stanął w płomieniach, 2 ludzi jest rannych a 4 brak. Pożar rozszerzył się na 30 wagonów, stojących w porcie i na drugi okręt, naladowany karbidem.

Wypadek króla włoskiego z samochodem.

Rzym (Tel. wł.). Król Wiktor Emanuel zabił wczoraj wycieczkę ze swoimi dwoma adjutantami na samochodzie do miejscowości Castell Porziano. Podczas drogi pękła pneumatyka na jednym z kół samochodu.

Morze Azowskie wysycha.

Petersburg. (TBK.) Donoszą tutaj, że od pięciu dni woda w Morzu Azowskim tak bardzo

opadła, że obecnie widać dno morskie od brzegu na kilka wiorst. Panuje silny wicher, wskutek którego miasto Taganrog znajduje się jakby zakryte chmurą piasku.

Także z portu ustąpiła woda, tak, że okręty osiadły na mieliźnie.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 15 grudnia.

Realizacje, które już w dniach ostatnich dały się giełdzie odczuwać, trwały dziś w dalszym ciągu. Tłumaczono je rozmaitymi motywami. Podawano n. p. za powód osłabienia tendencji niezbyt pomyślne wiadomości o stanie rokowań handlowo-traktatowych z Włochami, co wszakże nie przeszkadza sferom giełdowym wierzyć, że rokowania te przecież rychło a dobrze się zakończą.

Wiedeń 16 grudnia.

Kursa giełdy wiedeńskiej. Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. i oblg. p. z r. 1880 3 proc. 292.—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 288.—, Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 279.—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 267.—, Pożyczka serbski prem. po 100 r. 4 proc. 93.—, b) bezprocentowe. Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 19.15, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 475.—, Clary 40 zł. m. k. 172.—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 82.—, Losy m. Krakowa 20 zł. 82.—, Pożyczka m. Lublany 40 zł. 70.—, Ofen 40 zł. 168.—, Palffy 40 zł. m. k. 167.—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 53.50, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 26.75, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 66.—, Salma 40 zł. m. kon. 231.—, Pożyczka saleburska 30 zł. 78.—, Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 250.—, Tureckie oblg. prem. kolej. po 400 fr. 141.25; Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 500.—.

Berlin, 16 grudnia. Banknoty austriackie 85.30, Spirytus —.

Paryż 16 grudnia. Trzy procent. renta 97.92, Mąka 28.15.

Frankfurt, 16 grudnia. Austr. kred. 217.45, Disconto —, Laura 199.50, Koleje państwowe —, Alpy —.

Wiedeń, 16 grudnia. Cukier 19.50 (spok.) —, Spirytus 41.40 (bez zmiany), Nafta niezmienną.

Depesze z targu pieniężnego.

Wiedeń, 17 grudnia. Zamknięcie wczorajszej giełdy popoł. notowano: Akcje austr. Zakł. kredytowego 689.50, Akcje węgier. Zakładu kredytowego 775.25, Akcje Anglo-banku 283.—, Akcje Unionbanku 339.—, Akcje Länderbanku 439.50, Akcje Bankvereinu 526.—, Akcje Bodencredit 955.—, Akcje gal. Banku hipotecznego 543.—, Akcje kolei państwowych 681.50, Akcje kolei południowej 89.50, Akcje Tramway A. —, B. —, Akcje kolei Elbethal 420.—, Akcje kolei póln. 5560, Akcje kolei czern. 578.50, Akcje Alpy 411.—, Akcje Rima Muranyi 502.—, Akcje Prag. Towarzystwa żel. 1883, Akcje Fabryk broni 433.—, Akcje tureckie tytoniowe 360.—, Akcje Galic. Karpac. Tow. naftowego 1248.—, Oblig. węg. ind. 98.35, Renta majowa 100.70, Austr. Renta Koronowa 100.80, Węg. Renta koron. 99.05, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 99.35, 4 proc. listy Banku kraj. 98.85, 4 1/2 proc. listy Banku kraj. 102.45, 5 proc. komunalne obligacje Banku krajowego 103.—, 4 proc. listy Banku hipoteczn. 99.—, 4 1/2 proc. listy Banku hip. 102.25, 5 proc. listy Banku hipoteczn. 112.—, 4 proc. Gal. Obligacje propinac. 100.—, 4 proc. Gal. poz. kraj. z 1893 r. 99.86, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97.40, Losy tureckie 141.75, Mark. 117.27, Ruble 262.75, Kredyty —, Alpy —, Węg. kred. —, Unionbank —, Koleje —.

Usposobienie: z początku osłabione, potem wzmocnione wskutek zakupień lokalnych i pod wrażeniem mowy tronowej.

Berlin, 17 grudnia. Przy zamknięciu wczorajszym giełdy: Kredyty 217.—, Staatsbahn 146.60, Disconto Comandit 199.60, Berlin Tow. handl. 165.40, Laura 240.—, Bohumery 191.—, Kolej póln. wschodnio-Pruska —, Rubel za gotówkę 216.20, Kolej warsz.-wied. 173.20, Kolej morza śródziemnego 91.25, Kolej Meridionalna 140.10, Losy tureckie 141.50, Renta włoska —, „Harpener“ kopania węgla 204.10, Kolej Marienburg-Mławka —, Konsolidacje 446.75, Lombardy 17.70, Kolej Henry 108.20, Niemiecki bank narodowy 127.90, Kanada Preferred 119.75, Akcje żeglugs. hamburskiej 111.20, Kurs warszawski —, Huta „Donnersmark“ 242.10.

Paryż, 17 grudnia. Wczorajsza giełda wieczorna: proc. Francuska Renta 97.86 4 proc. renta włoska —, Nowe tureckie Console —, Renta egipska —, Renta turecka lit c. —, B. —, Ottomany 604.—, Tureckie losy 134.—, Chartered —, Deber 515.—, Lancaster —, Rio-Tinto 1271, Renta bułgarska —, Renta rumuńska z r. 1890 —, Renta rumuńska z r. 1896 —, Pożyczka grecka —, 4 proc. hiszpańskie Extérieurs 89.82. Tendencja słabsza.

Frankfurt, 17 grudnia. Wczorajsza giełda wieczorna: Austr. renta papierowa 101.30, Austr. renta srebrna 101.15, Austr. rentazłota 103.—, Austr. akcje kredytowa. 216.60, Staatsbahn 146.10, Lombardy 17.60, 4 pr. austr. rent-koronowa 101.20. Tendencja: cicha.

Berlin, 17 grudnia. Wczorajsza giełda popołudn. 4 proc. węgierska renta złota —, Węgierska renta koronowa —, Austr. akcje kredytowe 217.—, Staatsbahn 146.60, Lombardy 17.75.—, Disconto Comandit 199.60, Ruble 216.20. Tendencja silna.

Budapeszt, 17 grudnia. Wczorajsza giełda: Węgierska renta złota 119.—, Węgi rakarenta koronowa 99.10, Węgierski bank kredytowy 776.50, Węgierski bank dla przem. i handlu —, Węg. bank hipoteczny 524.75, Węg. bank eskontowy 464.—, Austriacki bank kredytowy 688.50, Rima Murany 503.—, Budapeszt kolej miejska 614.—, Kolej południowa 65.—, Austr.-węg. kolej Państw. 678.75. Tendencja silniejsza.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 16 grudnia. Pszenica na kwiecień 1904 r. kor. 7.69 do 7.70, Pszenica na maj 0.00 do 0.00, Pszenica na paźdz. 7.58 do 7.59, Żyto na kwiec. 1904 r. 6.56 do 6.57, Żyto na październik 0 — do 0.00, Owies na październik 1904 r. 0 — do 0.—, Owies na kwiec. 5.47 do 5.48, Kukur na sierp. 1904 r. 0 — do 0.—, Kukurudza na maj 5.16 do 5.17, Kukurudza na paźdz. 0 — do 0.—, Kukurudza na lipiec 0.00 do 0.00, Rzepak na sierpień 11.70 do 11.80. Pogoda: deszcz.

Table with columns for 'Kursy giełdy wiedeńskiej z dnia 15 grudnia 1903.', 'Główny dług państwa', 'Dług państwa kraj. kor. węgier.', 'Obligacje hipoteczne', 'Lisy zastawne', 'Obligacje z prawem pierwszeństwa', 'Losy procentowe', 'Lisy bezprocentowe'.

Table with columns for 'Kursy giełdy wiedeńskiej z dnia 15 grudnia 1903.', 'Główny dług państwa', 'Dług państwa kraj. kor. węgier.', 'Obligacje hipoteczne', 'Lisy zastawne', 'Obligacje z prawem pierwszeństwa', 'Losy procentowe', 'Lisy bezprocentowe'.

Table with columns for 'Kursy giełdy wiedeńskiej z dnia 15 grudnia 1903.', 'Główny dług państwa', 'Dług państwa kraj. kor. węgier.', 'Obligacje hipoteczne', 'Lisy zastawne', 'Obligacje z prawem pierwszeństwa', 'Losy procentowe', 'Lisy bezprocentowe'.

Table with columns for 'CENNIK', 'I. Akcje za sztukę', 'II. Lisy zastawne za 100 K.', 'III. Obligacje za 100 K.', 'IV. Losy', 'V. Monety'.

BANK HIPOTECZNY C. k. uprzyw. galicyjsk. akcyjn. Oddział depozytowy

Oddział depozytowy przyjmuje wkładki i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, przyjmuje do przechowania papiery wartościowe i udziela na takowe zaliczki.

Nadto zaprowadzono na wzór instytucji zagranicznych tak zwane DEPOZYTA SCHOWKOWE (Safe Deposits). Za opłatą 50 do 70 kor. a. w. Rocznie, depozytariusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie bezpiecznie, a dyskretnie przechowywać można swoje pieniądze lub ważne dokumenty.